

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227

R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657

Wydawca i założyciel: Michał KWIATKOWSKI

Założony w r. 1909

CENA PRYX 15fr

W paryskiej „Kulturze” ukazał się w maju r. 1949 (nr. 2/19) artykuł Z. Florczaka, wzywający emigrację polską do „wolnego egzaminu”, czyli do zastanowienia się dobrze i głęboko nad tym, jaką powinna być droga, aby osiągnąć ugruntowane przekonania i przysłużyć się jaknajwięcej i jaknajlepiej narodowi.

Autor przestrzegł przede wszystkim przed zastąpieniem wolnego egzaminu systemem uczuciowym jednostronności partyjnej, który nie ułatwia myśli wykrycia prawdy czy wiarodgodnego stanu rzeczy. Po wszystkim, co spotkało naród polski, my na emigracji nie mamy wpływu na bieg wydarzeń, ale „nikt nam nie broni dobrze i głęboko myśleć o polityce”.

Nie ograniczając się do emigracji tylko, Jerzy Giertych, członek Str. Narodowego w W. Brytanii, posiadał znaczenie dla każdego zajmującego się głębiej sprawami narodowymi, że między potocznymi pojęciami społeczeństwa polskiego, jego poglądami na historię Polski i oceną naszej politycznej przeszłości a praktycznym doświadczeniem politycznym choćby ostatnich dziesięcioleci, istnieją poważne sprzeczności. Wynika więc z tego, że założenia ideowo-polityczne w potocznych pojęciach społeczeństwa polskiego zawierają najwcięższe błędy. Widział to dobrze m. in. Roman Dmowski, którego poglądy historyczne były sprzeczne z teząmi oficjalnej historycznej wiedzy polskiej.

Wychodząc z takich założeń Giertych żąda rewizji poglądów na ostatnie stulecie, ba, przemyslenia na nowo całych dziejów Polski celem „wtopienia ich w sposób mocniejszy w ogólnoeuropejski nurt politycznych wydarzeń i oświetlenia ich oceną polityczną”. Trafnie podkreśla Giertych, że nasza oficjalna wiedza historyczna zamiast szukać prawdy chwaliła tę politykę, którą przeważający prąd opinii uważał za słuszną, a ganiła tą, którą uważał za szkodliwą i błędną.

Jak wiadomo w Polsce międzywojennej było jeszcze daleko gorzej, gdyż Beck uprawiał swoją politykę na spółkę z księciem Januszem Radziwiłłem i innymi masonami w tajemnicy przed narodem, który nawet nie przypuszczał, dokąd go prowadzi.

Naród sędzi, że uprawia się politykę zgodnie z jego uczuciami, a tymczasem polityka urzędowa miała wręcz odwrotność, ale utajone założenia i cele. Na skutki tego stanu rzeczy patrzy my dziś, ale ci, którzy zawiniли i innych masonami w tajemnicy przed narodem, który nawet nie przypuszczał, dokąd go prowadzi.

Zresztą tak samo było po rozbiorach Polski, po których winowajcy wszystkimi siłami opierali się, by naród nie dowiedział się prawdy i znalazł „historyków”, którzy im szli na rękę.

Przeciw temu stanowi rzeczy wystąpił historyk dużej miary, dr Michał Bobrzyński, który wietnował fałszowanie historii na korzyść „jakiegokolwiek z góry ułożonego systemu” i żądał zerwania z hasłami, które słyszemy dziś także na Wychodźstwie, a mianowicie, że (cytuujemy dosłownie z Bobrzyńskiego go „Dzieje Polski w zarysie”), „odslonięcie nagie” prawdy znieślawi nas u obcych, usprawiedliwi krzywdy, jakie nam wyrządzono, młodzież naszą do przeszłości i tradycji zniechęci, nam samym do dalszej pracy odbierze otuchę!”

Bobrzyński wtrem tym, który chce liby także dziś zakryć winy i odpowiedzialności stwierdza, że żadne względy „nie pozwalają prawdy dziwić; przekręcać, bo tylko naga, niczym nie osłonięta prawda może zbawiennie na społeczeństwo oddziaływać, zdrowo dostarczyć mu pokarmu i nauki, natchnąć je zapalem do pracy i męską energią wytrwania” (str. 19).

Wobec objawów rozstroju i upadku Polski praca historyczna holdująca prawdzie — głosi Bobrzyński — „musiała zająć stanowisko krytyczne i nie cofnęła się przed zdaniem, że istotnej upadku tego przyczyną szukać należy w nas samych!”

Trafnie wykazuje Bobrzyński, co także widzimy dziś na Wychodźstwie, że prawdzie opierała się część społeczeństwa wychowana „na uwielbieniu własnej p-zesłości przez poezję roman tyzmu i służącą jej literaturę”. Także dziś zgodnie z Bobrzyńskim wskazać możemy na „jeden odłam publicystyki”, który „skorzystał z tego ażeby na uwielbieniu tym opierać politykę swoją i szukać łatwej popularności”.

Dzieje się to dziś w tym większym rozmiarach na Wychodźstwie, ponieważ obóz rządzący w Polsce przed wrześniem 1939 r. nie przygotował coprawda obrony (sprzedając m. in. najlepszą broń za granicę), ale za to przygotował napród wszystkim, aby swoich przyjaciół, agentów i dziennikarzy znaj

dujących się od dawna na dobrej płatnej służbie u Becka, wysłać z chwilą wybuchu wojny za granicę. A panowie ci spełniają gorliwie zadanie, dla którego wysłano ich za granicę i zohydza każdego, kto wskazuje na prawdziwe przyczyny upadku Polski międzywojennej i na tych, którzy obalili jedynie słuszną politykę rządów Sikorskiego i Mikołajczyka, a dziś za nic w świecie nie chcą dopuścić do odbudowy Jedności Narodowej.

Jesteśmy jedynym narodem na kuli ziemskiej, w którym obóz odpowiedzialny za wszystko, co od r. 1926 prowadziło nieuchronnie do upadku Polski, chciałby się dalej utrzymać u władzy. Inne narody przepędziły dawno swoich winowajców i nałożyły na nich ciężkie kary.

„Narodowiec” zgodnie z wszystkimi historykami i moralistami wszystkich czasów, nie wierzy by ci, którzy mają na sumieniu upadek Polski, ja nam kiedykolwiek odbudowali. Ludzka nas, jak ludzki naród do r. 1939, prowadziłoby nas od jednej zagłady do drugiej.

Jedyną nadzieją uratowania się i zmiany na lepsze widzimy w odrodzeniu narodu opartym na prawdzie. Tylko słabe narody bowiem boją się prawdy, a my uważamy naród polski za dość silny, aby prawdzie spojrzeć w oczy. Poznanie własnych win, błędów i grzechów jest jedyną drogą do pozbycia się ich.

Naród polski ma tyle zalet, że zbudował potężne państwo i utrzymał je przeszło 900 lat mimo złych sąsiadów. Gdyby tylko „inni” byli winni upadku Polski — dowodzi Bobrzyński — sytuacja nasza byłaby beznadziejna, bo my o tych „innych” nie zmienimy. Ale siebie możemy zmienić, jeżeli popełniliśmy błędy i grzechy poznamy. Wówczas dzięki okazanym w dziejach zaletom możemy znów odbudować niepodległą Polskę.

Nie pójdziemy przeto za głosem winowajców upadku Polski i ich obrońców i nie będziemy milczeniem pokrywać ich win, bo stalibyśmy się ich współnikami. Będziemy nadal ostrzegać naród polski, jak ostrzegaliśmy go zarówno przed wojną i po wojnie, bo jesteśmy przekonani najgłębiej, że jest to jedyna droga do odbudowy Ojczyzny.

Michał Kwiatkowski

P. S. — W artykule świątecznym p.t. „Kiedy Bóg-Człowiek zstąpił na świat i wskazał ludziom drogę do światła i do Pokoju” pragnęliśmy wskazać także na to, że rachunek sumienia i spowiedź święta, w której rozpatrujemy popełnione błędy i grzechy, służą nam między innymi naszej poprawie i przeskoczeniu popadaniu ciemności w jedno i te same błędy i grzechy. Tym więcej, że Sakrament Pokoju ustanowił sam Jezus Chrystus jak wszystkie siedem Sakramentów świętych w tym względzie wykonuje jedynie wola Chrystusa Pana, który wskazał nam właściwą drogę do wyzwolenia się z wad, win i grzechów.

Reżim warszawski zorganizował szkoły dla przywódców Kominformu w Polsce

Sztokholm. — Polscy uchodźcy polityczni, którzy przybyli ostatnio do Szwecji zeznają, że reżim warszawski zorganizował w Polsce kilka ośrodków dla szkolenia komunistów zagranicznych, związanych z akcją Kominformu. Największe takie ośrodki powstały na Ziemiach Odzyskanych oraz na Pomorzu. Reżim warszawski razem z przywódcami Kominformu uruchomił kilkadziesiąt szkół specjalnych, w których kandydaci do międzynarodowej akcji rewolucyjnej przechodzą bardzo szczegółowe wykształcenie. Po ukończeniu tych szkół działacze wysyłani są za granicę.

Potrzebnych funduszy na wykształcenie tych wyrobów dostarcza centrala Kominformu oraz sam reżim warszawski. Pieniądze te wyciska PZRP z robotników polskich. Ogółem znajduje się w Polsce około 100 miejscowości, przeznaczonych głównie dla komunistów zagranicznych. Przechodzą w nich komunisty greccy z dawnych oddziałów Markosa, tureccy, hiszpańscy i zachodnioeuropejscy, którzy na rozkaz Moskwy wykonali pewne sabotaże, poczem zbiegli ze swoich krajów.

Intrygi i manewry niemiecko-sowieckie

Podczas gdy b. kanclerz i przywódca centrum katolickiego dr Wirth działa jako pośrednik między Rosją a Niemcami

Niemcy zach. domagają się dopuszczenia do paktu atlantyckiego

Francja stwierdza, że sprawa ta nigdy nie wchodziła dotychczas w rachubę

Paryż. — W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Francji wywołało zdumienie oświadczenie prof. Hallsteina, sekretarza w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Bonn, że Niemcy nie mogą się czuć równoprawnie w armii europejskiej, jeżeli ich się równocześnie nie dopuści do paktu atlantyckiego. Równocześnie dano w Bonn do zrozumienia, jakoby sprawa już była rozstrzygnięta.

Przed odjazdem do Berlina, Wirth skierował do wszystkich posłów Parlamentu zachodnich Niemiec list, w którym domaga się zawieszenia obrad nad planem Schumana, twierdząc, jakoby „plan ten nie odpowiadał interesom niemieckiego narodu”.

Wyszyński żąda, by Rada Bezpieczeństwa przyspieszyła rozejm w Korei ale równocześnie chce sparaliżować zbiorową obronę przed agresją

Paryż. — W Komisji Politycznej ONZ delegat Rosji, Wyszyński po zwykłych gwałtownych atakach na mocarstwa zachodnie oraz na ONZ, zaproponował w czwartek zwolnienie Rady Bezpieczeństwa dla omówienia napięcia w świecie oraz zakończenia wojny na Korei. Następnie Wyszyński zaproponował zmiesierze Komisji Zarządzącej Zbiorowych, która przewiduje postawienie do dyspozycji ONZ odpowiednich kontyngentów wojskowych celem przeciwdziałania się ewentualnej agresji gdziekolwiek zaistniałaby.

Propozycje Wyszyńskiego są oczywiście podstępem sowieckim, by sparaliżować, lub spowodować odroczenie obrad nad rezolucją 11 państw, w tym „W. Trójki”, domagających się utworzenia międzynarodowych sił i wyposażenia ONZ w zbrojne ramie.

Delegat amerykański, Cohen oświadczył, że rezolucja Wyszyńskiego ma na celu pozabawienie Zgromadzenia Ogólnego ONZ wszelkiej możliwości działania przeciwko agresji, podczas gdy Rada Bezpieczeństwa została sparaliżowana przez sowieckie weto.

Alpinista francuski, który zginął w Patagonii



Alpinista francuski, który zginął w Patagonii

TOURS. — Zmarł tutaj w 68 roku życia na udar serca, amerykański rzeźbiarz, Jo Davidson.

Zmarł, tańcząc w czasie zabawy sylwestrowej

PARYŻ. — 53-letni szofer Lucien Grivelet zmarł nagle w czasie zabawy sylwestrowej w lokalu przy ulicy Diderot, w Vincennes. Śmierć nastąpiła, gdy Grivelet tańczył walc.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Podwódz w południowej Belgii

BRUXELLES. — Trwające od 48 godzin ulewne deszcze spowodowały w południowej Belgii wystąpienie z brzegów kilku rzek. Obszary Mons, Charleroi i Borina ge zostały zalane. Oddziały wojskowe, policja i straż pożarna niosą pomoc najbardziej zagrożonym domom. Pewna ilość ferm i mieszkań została odcięta od bezpośredniego połączenia z miastami. Saperzy zaopatrują żywnościowo wioski i przedmieścia przy pomocy łodzi pontonowych. W wielu wypadkach mieszkańcy ewakuowani są przez oddziały wojskowe na łodziach, a w wypadkach poszczególnych żołnierzy i ekip ratowniczych wynoszą dzieci na plecach.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

80-letnia starszka żywcem spalona

Bordeaux. — 81-letnia Amelia Ormon, zamieszkała w Tillan, zginęła w czwartek, w czasie pożaru domu, w którym zamieszkała.

80-letnia starszka żywcem spalona

Bordeaux. — 81-letnia Amelia Ormon, zamieszkała w Tillan, zginęła w czwartek, w czasie pożaru domu, w którym zamieszkała.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité Bois Dion, w Ostricourt, zginął w czwartek tragiczną śmiercią, w czasie pracy w kopalni. Na Karłowicza spadł olbrzymi gaz, gniotąc mu klatkę piersiową.

Smierć górnika polskiego w kopalni w Ostricourt

OSTRICOURT. — 46-letni górnik polski, Franciszek Karłowicz, zamieszkały w Cité

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O ciężkim losie ludzi pod rządami Stalina „Narodowiec” pisze prawdę!

Montreal 19. 12. 1951 Wielmożny Panie Redaktorze Kwiatkowski

Otóż w pierwszych słowach serdecznie dziękujemy za gazety, które regularnie dostajemy i z których jesteśmy bardzo zadowoleni i z miłą chęcią czytamy, a to z powodu, że sami na własnej skórze doświadczaliśmy, iż wszystkim jest 100 procent prawdą — bośmy pięć lat naszego życia przeżywali w stalinowskich „pałacach” siłą wyrwani z Lwowa wywożką nocą w wagonach bydłych pod „gwintówką”. My znamy dobrze życie stalinowskie i „jego” pałace, jak sam Stalin — mieliśmy sposobność podróżować także na jego terytoriach, znamy zatem życie od deski do deski. Mogłbym nawet książki o nich pisać z niewyczerpanym tematem, że każdy (robotnik) musiałby nad nią płakać po przeczytaniu — ale nie czynię tego z obawy, bo mam w Polsce siostrę jedyną, którą Polak uratował, toby ją zaraz komuniści sprzątnęli. Ja jestem rodowitym krakowianinem, żydem — po przyjeździe z sowieckiego „raju” mieliśmy sklep w Polsce — ale w dzielnicy w dnia na dzień jak wszystko komuniści niszcza. A jak zaczęli po wystawach sklepowych wystawiać portrety Lenina i Stalina, które dobrze znamy — postanowiliśmy uciec z sowieckiego „raju”. Nie należało do łatwych rzeczy wyjazd z Polski. Poruszyliśmy wszystkie sprężyny, by wyjechać. Tulaczka na stare lata, ciężka walka o chleb, przy wyczerpanym zdrowiu, ale wszystko jest lepsze niż w „jego” kraju, nawet o suchym chlebie, który dziesięcioma palcami trzeba zdobywać. Tutaj dzięki Bogu pracując, można jakos żyć. Paszporty otrzymaliśmy za dużą monetę, którą mieliśmy zaoszczędzona. Przyjechaliśmy do Paryża, gdy był proces Krawczeki. Byłem już pod drzwiami adwokata i chciałem się zgłosić jako świadek i wołać w niebogłosy w sądzie, że wszystko co Krawczenko mówi jest prawdą w stu procentach. Jeszcze więcej! Bo p. Krawczenko nie był robotnikiem, w jego sferze trochę się lepiej ludziom powodzi — niż pospólstwu. Ale trwoga o moją siostrę wstrzymała mnie od tego kroku. Następnie wyjechaliśmy do Belgii. Stamtąd nie wyjechalibyśmy nawet przed bombą atomową, ale ze strachu przed

Stalinem, aby znowu nie wpaść w jego barbarzyńskie ręce, gdzieś na wywożkę, jak „oni” to umieją. Właśnie z tego powodu przyjechaliśmy do Kanady i tak już wędrujemy lat 12 — na stare lata. Marzymy stale o powrocie, ale nie do Polski Stalina! Czy się doczekamy? A w jaki sposób nam się udało żyć, wymyśliłem „błogiemu rajowi”, to mógłbym książkę napisać. Pod Hitlerem uratowało się może dwa procent Żydów, a u Stalina na pewno by nikt żywym nie pozostał, gdyby nie interwencja sp. Generała Sikorskiego, bo każdy żyłby w barbarzyńskich lagrach zginął — jeden wcześniej, a kto silniejszy był — byłby się dłużej męczył. Robactwo, głód i ciężka praca byłaby wszystkich wykończyła.

Szanowny Panie Redaktorze! Gdyby Redakcja opublikowała moje pismo to proszę bez nazwiska ze względu na moją siostrę, gdyż ta by światła dziennego więcej nie widziała, a wszystko jest prawdą co ja piszę. My znamy jak komisje, kominformowskie przyjeżdżającym pokazują dobrobyt Moskwy, jak świetnie robotnicy żyją (są fabryki na pokaz), ale nie pokazują te parobczaki lagrów i obozów, w których żyje 30—40 milionów więźniów — ma ją silę roboczą. W posiołkach też żyją ludzie w warunkach, że u nas normalnie było lepiej żyć. Ludzie tam ciężko pracują w lasach, w tajgach po 14 godzin nieraz dziennie — a następnie po kawałek chleba trzeba stać w kolejkę po 4 godziny przy 45 stopniach mrozu. Byliśmy sami na wysłance w miejscu, gdzie była praca w lasach i gdzie ludzka noga nie była. Ludzie letnią porą przychodzili pogryzłi przez komary, bo w wiecznych tajgach po pas w wodzie pracowali. Następnie przewieźli nas w inne miejsce po konflikcie Stalin-Hitler; ludzie tam luźniej żyli; byli tam sami zesłańcy, kulaki z Ukrainy, których wywieźli tam po przewrocie rosyjskim. Z okazji nadchodzących świąt, życzymy Szanownemu Redaktorowi i jego współpracownikom i wszystkim Polakom na obczyźnie — Wesołych Świąt. Prawdziwie

Od Redakcji: Bardzo dziękujemy i przesyłamy nawzajem szczerze życzenia.

Robotnicy portowi w Nowym Jorku odmawiają wyładowania szynek z Polski dla zaprotestowania przeciwko głodzeniu narodu polskiego

Nowy Jork. — Amerykańscy robotnicy portowi w Nowym Jorku odmówili wyładowania statku „American Shipper”, który przywiózł transport szynek z Polski wartości 350 tysięcy dolarów. Ładunek ten jest przeznaczony dla mieszkańców Nowego Jorku. Warto przypomnieć, że w Polsce robotnicy cierpią z powodu braku mięsa i tuszyczek, a młodzież wykazuje wysoki procent gruźlików, ale reżim Minca i Cyrankiewicza eksportuje mimo

Amerkańska produkcja przemysłowa stale wzrasta

WASZYNGTON. — Przemawiając na zebraniu amerykańskiego stowarzyszenia dla postępu nauki, Marion Folsom, przewodniczący zarządu Komisji dla rozwoju gospodarczego, oświadczył, że produkcja amerykańska mierzona wydajnością na człowieka i na godzinę wzrosła prawie czterokrotnie od roku 1900, a produkcja ta od 50-ciu lat zwiększała się przeciętnie o 2,5% rocznie. Podkreślił on również, że w ramach obecných planów dobrobytowych około 20% ogólnej produkcji przemysłowej St. Zjedn. jest przeznaczonych wprost czy też pośrednio dla celów obrony, wobec 45% podczas ostatniej wojny.

to za granicę wielkie ilości artykułów żywnościowych. Członkowie Ameryk. Federacji Pracy zapowiedzieli, że nie będą wyładować artykułów pochodzących z Polski, rządzonej przez reżim komunistyczny na znak protestu przeciwko metodom komunistycznego ucisku i przesładowań jakie stosują reżimy za „żelazną kurtyną”. Między innymi do pierzy pragną w ten sposób zaprotestować przeciwko ostatnim szykanom, ofiarą których padło czterech amerykańskich lotników na Węgrzech.

Robotnicy portowi w Nowym Jorku podkreślają, że pragną w ten sposób przyczynić się do utrudnienia krajom Europy wschodniej zdobywania amerykańskich dolarów.

Zarząd Amerykańskiej Federacji Pracy, wielkiej centrali robotniczej skupiającej ponad 7 milionów członków, stosuje od dłuższego czasu bojkot przy wyładunku towarów sowieckich, przychodzących do portów Stanów Zjednoczonych. Obecnie A. F. P. rozszerzyła ten bojkot na towary z wszystkich krajów spoza „żelaznej kurtyny”.

2 i pół miliona ludzi wydalone w Europie środkowo-wschodniej z partyj komunistycznych

Berlin. — Jeden z dzienników zachodnio-niemieckich ogłosił wiadomość, że od 28 czerwca 1948 roku, tj. od czasu wystąpienia Tity z Kominformu, Politiura komunistyczne w Europie środk-wsch. wydalili z łona swoich partyj 2 i pół miliona członków w drodze czystek i represyj partyjnych. Czechosłowacka partia np., która miała jakoby liczyć dwa i pół miliona członków, straciła 1 milion członków. Na Węgrzech usunęto z partii komu. styczeń 400 tysięcy osób. Politbiur PZPR w Polsce wydalilo 300 tysięcy członków, pozabawiając ich kart partyjnych. Również w Rumunii usunęto w drodze

czystek ponad 300 tysięcy ludzi, podejrzanych o wrogię stanowisko wobec Rosji i ideologii komunistycznej. Wreszcie dziennik zachodnio-niemiecki przytoczył, że reżim w Bułgarii usunął z partii 150 tysięcy ludzi. W Niemczech wschodnich 360 tysięcy Niemców padło ofiarą czystek. W Albanii usunęto 10 tysięcy Albańczyków z szeregów partyjnych. Około 10 procent z pomiędzy wydanych z partyj komunistycznych w krajach za „żelazną kurtyną” zostało uwieczonych lub zesłanych do obozów

pracy przymusowej. Tysiące z nich przechodzi wyszkolenie w zakresie ideologii stalinowsko-leninowskiej. Do największych wykrecoń partyjnych wśród komunistów jest „titoizm”, który Minc, przywódca reżimu warszawskiego określił jako brak absolutnej wiary w Rosję i w nie-myślność doktryny, ustalonej przez Stalina.

Małe sensacje z wielkiego świata

Kontynentem największych możliwości jest obecnie Ameryka Południowa, a Brazylia zajmuje czołowe miejsce wśród krajów Ameryki Łacińskiej. Powierzchnia Ameryki Południowej jest trzykrotnie większa od powierzchni Stanów Zjednoczonych, a ludność jej wynosiła w 1900 roku tylko 63 miliony i była wówczas o 12 milionów niższa niż ludność Stanów Zjednoczonych, wynosząca w owych czasach 75 milionów.

Jan Masaryk został zamordowany strzałem w kark — stwierdza lekarz Teplý, który zmarł w tajemniczych okolicznościach

PARYŻ. — Z dokumentu, który krąży obecnie w kołach emigrantów czechosłowackich w Paryżu potwierdza się, że Jan Masaryk, były minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, którego zwłoki znalezione pod oknem w pałacu Cernin w Pradze w dniu 10 marca 1948 roku, został zamordowany strzałem w kark, a nie popełnił samobójstwa, jak to ogłosił reżim praski. Dokument ten został przywieziony ostatnio z Pragi przez jednego z uchodźców politycznych. Jest to oświadczenie znanego lekarza kryminologa z Pragi, dr Teplý, który zmarł również w tajemniczych okolicznościach. Przeprowadzono na niego sekcję i stwierdzono, że był człowiekiem, który „wie za dużo”.

Oto opowiadanie dr Teplý: „10 marca 1948 roku o 5 rano byłem wezwany do pałacu w Cernin (Ministerstwo Spraw Zagranicznych), gdzie znalazłem zwłoki przykryte kocem i pilnowane przez trzech lub czterech oficerów Bezpieczeństwa. Zażądałem, by zdjęto koci i wtedy rozpoznalem ze zdumieniem zwłoki Jana Masaryka, ubrane w piżamę, której spodnie różniły się od bluzki.

„Ciało nosiło ślady uderzeń i podrapań. Na karku spostrzegłem ranę, która, jak się wydawało, została spowodowana przez pocisk, oddany z bliska. Kości stóp były potrzaskane, jakby były uderzone ciężkim przedmiotem, jak np. młotek. Nie wydawało mi się, by mogły one być potłuczone przez upadek ciała z wielkiej wysokości. Ręce nosiły ślady, które wydawały się być oznakami gwałtownej walki poprzedzającej śmierć Jana Masaryka. Zwłoki zostały przeniesione do pokoju zmarłego w chwili, gdy Nosek (minister spraw wewnętrznych) i Clementis (ówczesny wiceminister spraw zagranicznych) przybyli do pałacu Cernin.

„Stwierdziłem, że w pokoju panował wielki nieporządek. Stołki nocny był przewrócony, wiele przedmiotów było potłuczonych lub przesuniętych. Ślady zbadane na oknie przekaźnika nie, że Masaryk nie wyskoczył lecz zwłoki jego zostały wyrzucone, by upozorować samobójstwo.

„Byłem oburzony i oświadczyłem, że byłoby szaleństwem wniawiąć, iż chodzi o samobójstwo. Zrozumiałem później, jak byłem nierozważnym wypowiadając się w ten sposób przed ludźmi, o których wiedziałem, że byli komunistami z przekonania.

„Kiedy zwłoki zostały zbadane również przez wysokiego mezczyznę, bruneta, który mówił po rosyjsku, Nosek wezwał wszystkich przedstawicieli policji i powiedział im: „Pamiętajcie. Nie widzieliście nic z tego. Nie słyszeliście nic z tego. Nie mówcie o tym”. Potem pożegnał ich, pozostawiając jedynie strażnika partyjnego.

„Słyszałem również, jak mówiono, że dwóch strażników nocnych zostało zabranych do samochodu policyjnego niedługo przed moim przybyciem. „Ja sam nie wierzę, bym był zbyt długo, by widzieć moment osadzenia tej potwornej zbrodni. Dlatego pragnę, by był ktoś, ktoby widział o tym co widziałem”.

Wzmogły się walki w zach. i wsch. Korei

TOKIO. — Komunikat 8. armii doniósł w piątek, że wzmogły się walki w zachodniej i wschodniej Korei. Oddziały alianckie odbiły dwa wzniesienia w rejonie Korangpo, zajęte uprzednio przez komunistów. Również we wschodniej Korei oddziały północno-koreańskie poprawiły swoje stanowiska, przekraczając pozycje, ustalone przez t.z. linie demarkacyjną.

W ciągu czwartku komuniści odrzucili 6-punktowy plan delegacji O.N.Z. w sprawie wymiany jeńców głowa za głowę, łącznie z więźniami cywilnymi. Admirał Libby wezwał komunistów do ponownego zbadania tego planu.

5 tysięcy jeńców komunistycznych nie godzi się na swą repatriację

FUSAN. — 5 tysięcy komunistycznych jeńców wojennych zwróciło się do władz południowo-koreańskich, by nie wydawały ich w ręce dowództwa północno-koreańskiego. Jeńcy w swojej zbrojowej prośbie oświadczyli, że wola pozostać 10 lat jeńcami, niż być repatriowanymi, oraz podkreślił, że są przeciwni komunizmowi. Wielu z tych jeńców było pod specjalnym nadzorem północno-koreańskiej policji wojskowej.

Komuniści odrzucili plan O.N.Z. w sprawie wymiany jeńców

TOKIO. — W piątek odbyło się drugie kolejne spotkanie delegacji rozejmowych ONZ i komunistów w Pan Mun Jon.

W jaki sposób Churchill pragnie zjednać życzliwość Stanów Zjedn. dla W. Brytanii

Londyn. — 1 stycznia premier Churchill udał się do Waszyngtonu, aby wspólnie z prezyd. Trumanem omówić trudności w obecnym stanie dobrojstwa brytyjskiego. Z takimi samymi trudnościami boryka się i również Francja, dlatego też ciekawo są w dużym stopniu przyrzeczenia, jakie ma do otrzymania premier brytyjski w przeddzień zebrania Kongresu amerykańskiego. Jest rzeczą pewną, że Anglia chce wykazać wobec Stanów Zjedn. swą dobrą wolę w stosunku do poczynań Departamentu Stanu.

Stalinem. Co do tego jednak pewnością zapanuje dopiero po powrocie Churchilla z Waszyngtonu.

Co najmniej 300 milionów dol. pożyczki dla Wielkiej Brytanii

PARYŻ. — Znaczenie podróży premiera Churchilla omawia żywo prasa francuska i anglosaska, a paryski „Le Monde” zauważa, że inicjatywa Churchilla jest bardzo śmiała, gdyż moment ten nie jest odpowiedni dla tego rodzaju podróży. Dziennik przypomina, że przecież rok bieżący jest rokiem wyborów na prezydenta i fakt ten wpłynęło bardzo na słowa i czyny przywódców U.S.A.

Według „Le Monde”, do decyzji tej mogło popchnąć Churchilla uczucie, że polityka W. Brytanii w okresie poprzedzającym jego powrót do władzy nie była prowadzona do zadowalającej linii oraz z drugiej strony, że jego doświadczenie i prestiż osobisty pozwoliło na dokonanie próby przywrócenia odpowiedzialności polityki W. Brytanii wobec U.S.A. Omawiając ogólnie sprawy, które ma poruszyć Churchill w czasie rozmów w Waszyngtonie, „Le Monde” zauważa, że premier brytyjski będzie chciał uzyskać w U. S. A. pewne korzyści finansowe dla W. Brytanii, nie dając jednak wyciągnięcia ręki po tę pomoc. Mówi się w zasadzie o pożyczce 300 milionów dolarów, jaka ma Churchill uzyskać w Waszyngtonie.

Prezydent Truman powita osobiście Churchilla

WASZYNGTON. — Prezydent Truman zapowiedział w czwartek na konferencji prasowej, że z przyjemnością powita premiera Churchilla i Edena w U.S.A. Prezydent zapowiedział, że uda się osobiście na lotnisko pod Waszyngtonem, by uczestniczyć w ceremonii powitania brytyjskich mężów stanu.

Nagły wzrost bryt. produkcji ropy w Iraku Czy eksploatacja podziemna perskich pól naftowych?

LONDYN. — Brytyjskie towarzystwo naftowe „Basrah Petroleum Company” w Iraku podało do wiadomości, że eksploatacja nowych pól naftowych w południowym Iraku rozpoczęła się 9 miesięcy wcześniej, niż to przewidywano. Według przybliżonej oceny, nowe szyby wydobędą w roku bieżącym ponad 2 miliony 200 tysięcy ton nafty. Zgodnie z umową z rządem irackim, począwszy od roku 1955 produkcja roczna tych pól będzie wynosiła 8 milionów ton.

Koncesję na eksploatację pól naftowych w całym prawie południowym Iraku otrzymała firma „Basrah Petroleum” już w roku 1938. Obowiązuje ona na 75 lat. Bliskość nowych pól naftowych z szczytami w rejonie Abadana nasuwa pytanie, czy ta przedczesna eksploatacja nafty przez „Basrah Petroleum” nie oznacza pragnienia Brytyjczyków odzyskania drogi podziemną części nafty spod Abadana, straconej na skutek decyzji rządu perskiego. Przepuszczenie takiej decyzji już w Parlamencie perskim jeden z posłów.

Wydaje się, że różne pola naftowe, które położone są w rejonie wybrzeży Zatoki Perskiej tworzą właściwie jedno zagłębie.

Prezydent Truman postanowił zreorganizować sieć urzędów skarbowych

113 urzędników odwołanych, a 166 usuniętych dyscyplinarnie

WASZYNGTON. — Prezydent Truman zapowiedział przeprowadzić poważną reorganizację administracji podatkowej w U.S.A. w związku z ostatnimi nadużyciami podatkowymi. Przeprowadzający z ramienia rządu czystki, szef administracji podatkowej w U.S.A., John Dunlap oświadczył, że 166 urzędników zostało usuniętych dyscyplinarnie w 1951 r., a liczba odwołanych lub zdymisjonowanych wynosi 113.

sposób zostały zniszczone w U.S.A. 64 urzędy zajmujące się zbieraniem podatków. Reorganizacja ta zrywa z dotychczasową stuletnią tradycją amerykańską. Przeprowadzający z ramienia rządu czystki, szef administracji podatkowej w U.S.A., John Dunlap oświadczył, że 166 urzędników zostało usuniętych dyscyplinarnie w 1951 r., a liczba odwołanych lub zdymisjonowanych wynosi 113.



Osmiu robotników naftowca norweskiego „Osthav”, który w czasie burzy został przeprowadzony na dwie części. Jedną część zatonała ratychniast, a na drugiej przed kilkadziesiąt dni znajdowała się widoczna na zdjęciu grupa robotników. W ostatniej chwili przed zatonięciem zostali oni uratowani przez statek szwajcarski. Zdjęcie nasze przedstawia uratowanych robotników, po przywiezieniu ich do Bordeaux.

„Ale patriotyzm mieszkańców, a szczególnie kobiet, na czele których stanęła Joanna Fourquet, stawiał taki opór zacięty, że zdrada de Plessis Saint-Luc nie od razu mogła być dokonana.

„Cena za zdradę była zanadto wysoka, ażeby Richard nie miał znaleźć, w przewrotnym swoim umyśle jakiego innego na nią sposobu. „Za klucze malej a tak odważnej miłośnicy ofiarował książkę 20,000 dukatów w złocie, i co jeszcze było rzeczą bardzo pojętną dla młodszego z rodzeństwa de Plessis-ów, rękę swojej siostrzenicy Hermangardy de Mouthery, pięknej jak dzień, a lennicki kilku znacznych posiadłości. „Pomimo dzielności kobiet z Beauvais i nadludzkiej odwagi mężczyzn, de Plessis miał już właśnie dopiąć swego celu i poddać miasto, gdy niespodzianie nadszedł oddział dwunastu tysięcy kawalerii, wysłanej z garnizonu w Noyon pod dowództwem Mikołaja de Plessis Saint-Luc, rodzonego brata zdradcy i najstarszego członka rodziny. „Jakim cudem mógł oddział ten przebyć piętnaście mil w kilkanaście godzin, nikt o tym nie pomyślał nawet.

„Ale zdradca nie miał posunąć się dalej. „Na środku drogi znalazł się z okrytą głową Mikołaj i uchwyciwszy za kark przesuwał się cicho, zapytał straszny głosem: — Kto ty i gdzie idziesz?... — Kaptur nieznajomego zsunął się z głowy i ukazał wybladłą twarz Ryszarda de Plessis Saint-Luc. — W pierwszy chwili przerażenia i osłupienia zaledwie mógł on wykąkać słowa: — Ah!bracie!... co to znaczy... cze go chcesz ode mnie?... — Ale po chwili dodał: — Proszę cię puścić, bo mnie zadusisz!... — Baron, zamiast atoli puścić, wstrząsnął tylko silniej zdradcy i wyrzyknął: — Gadaj... pocię daj się słyszeć coraz wyraźniej zblizające się kroki... „Upłynęło kilka sekund i zarysowała się wyraźnie znowu postać, przesuwaną się chyłkiem pod płotami. „Serce barona de Plessis, bo on stał na czatach, zabiło gwałtownie. „Nie poruszył się z miejsca, ale pochwylił za rękójść szabli. „W tej chwili rozebrzmiało wyraźnie dziesięć uderzeń dzwonu na wieży katedrałnej... Jednocześnie cicho przesuwanego się człowieka wydułzył się bardziej na białym tle drogi, krok zaś zbliżającego się kogoś słychać było coraz dokładniej. „Człowiek ten o kilka kroków od



„Kobiety wybiegły na spotkanie zhawców, odbierały od nich konie, przeprowadzały je i nakarmiły, a kawalerzyści pomimo zmęczenia, rzucili się w tej chwili na wały i wytworzyli ze swych ciał żywą fortyfikację przy wylamanej i zburzonej bramie de Brestles. Odpierając napastników z niesłychaną dzielnością, dawali marszałkowi Ronault czas na przybycie z Pikardyjczykami, pionierami i artylerją. „Później już wieczorem, kiedy garnizon w Beauvais czuł już jeszcze na wałach i wyczekiwał, ażeby naza-utr o świcie wysunąć się z miasta i w czystym polu zaatakować oblegających, spostrzeżono jakiegoś człowieka, który zgarbiony i jakby upadający ze zmęczenia, podążał do oddalonej galerii podziemnej. „Człowiek ten o kilka kroków od

„Ale zdradca nie miał posunąć się dalej. „Na środku drogi znalazł się z okrytą głową Mikołaj i uchwyciwszy za kark przesuwał się cicho, zapytał straszny głosem: — Kto ty i gdzie idziesz?... — Kaptur nieznajomego zsunął się z głowy i ukazał wybladłą twarz Ryszarda de Plessis Saint-Luc. — W pierwszy chwili przerażenia i osłupienia zaledwie mógł on wykąkać słowa: — Ah!bracie!... co to znaczy... cze go chcesz ode mnie?... — Ale po chwili dodał: — Proszę cię puścić, bo mnie zadusisz!... — Baron, zamiast atoli puścić, wstrząsnął tylko silniej zdradcy i wyrzyknął: — Gadaj... pocię daj się słyszeć coraz wyraźniej zblizające się kroki... „Upłynęło kilka sekund i zarysowała się wyraźnie znowu postać, przesuwaną się chyłkiem pod płotami. „Serce barona de Plessis, bo on stał na czatach, zabiło gwałtownie. „Nie poruszył się z miejsca, ale pochwylił za rękójść szabli. „W tej chwili rozebrzmiało wyraźnie dziesięć uderzeń dzwonu na wieży katedrałnej... Jednocześnie cicho przesuwanego się człowieka wydułzył się bardziej na białym tle drogi, krok zaś zbliżającego się kogoś słychać było coraz dokładniej. „Człowiek ten o kilka kroków od

jest wszystkich de Plessis patronką!... — Brat przerażał mnie gwałtownie!... — Zamknij przekłętą gębę niedźmiku!... Sprzedasz miasto, — które będzie kołoty ocaliły ceną własnej krwi!... I to ty, członek naszej rodziny, dopuściłeś się takiej nieczemności!... — Nie... nie... to nieprawda! — powta.żal zdradca, a żeby szczerkały mu coraz bardziej, bo przeczuwał, że źle z nim będzie. — Nieprawda?... — powtórz! baron. Niechasz więc dowodów, chcesz wiedzieć kto mnie ostrzegł o tobie?... Twój giermek, a mój brat mleczy/Pesinet Dalon, który wymknął się z Beauvais za przeszłej nocy. Z prawdziwą cudowną odwagą i zręcznością dostał się do Nyon dziś rano. — Panie — rzekł umierając ze zmęczenia i bólesci, przybywaj jak najprędzej, jeżeli chcesz uniknąć największej; hańby, jaka spaść może na twoje nazwisko!... — Ponieważ towarzyszysz ci wszędzie, więc wszystkie widział i słyszał opowiadał mi, jak nowy Judasz za 20 000 dukatów w złocie i rękę bogatej kobiety chce sprzedać miasto, które mu powierzono w obronę! Zdrada miała się spełnić dziś wieczór... teraz... Zebrałem natychmiast swoich ludzi i pomimo tak znacznej odległości, pomimo przeróżnych przeszkód i śmiertelnego zmęczenia przybyliśmy na czas dąbki Bogu! — Matki Boskiej ze Wschodu, która





**STYCZEŃ**  
**5**  
**Sobota**  
 Słońce Księżyc  
 wach. zach. wach. zach.  
 7.46 - 16.06 11.27 - 1.18

**Dziś:** Telefona  
**Jutro:** Trzech Króli  
**Pojutrze:** Lucjana

**Opłata za „Narodowca” wynosi:**  
 Na okres jednego roku fr. 3.100.—  
 „ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—  
 „ „ 3 miesięcy fr. 840.—  
 Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657  
 Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:  
 „NARODOWIEC” — LENS (P.-de-C.)

**ECHA DNIA**

Liczne rodziny są przejawem żywotności i tężnyż matek i ojców, którzy przyczyniają się do podtrzymywania całych szczebli, narodów i ras.

Liczne rodziny chłopskie i robotnicze stanowią chlubę wielu krajów.

Kiedy słyszymy o długowiecznych rodzinach we Francji, to tym bardziej cieszymy się, ponieważ Francja po wykrawieniu się od czasów Napoleona do dziś walczy o odbudowanie swojego przystępu naturalnego.

Gmina Conceze w departamencie Corrèze ma szczególny powód do dumy. Oto jest ona kolebką 10 braci i sióstr, którzy razem liczą 729 lat życia.

Warto zapoznać się z nimi. Najstarszy z nich Franciszek liczy 82 lata i żyłszy jest jeszcze dobrze.

Miejsza jego „siostrzyczka” ma 81 wiosen i wcale nie ustępuje swemu starszemu bratu.

Maria z 79 latami nie zna co to choro- ba. Janina ma 77 lat i mieszka w Londynie.

Młodsze rodzeństwo legitymuje się również wiekiem, który można nazwać wiekiem poważnym. Jan w 73 roku życia pracuje jeszcze by zarobić na życie. Henryk w 70 roku zamieszkuje w Chateauroux i nie narzeka na wiek i choroby. Leonard ma 67 lat i przebywa w Villeneuve-sur-Loz. Dwie siostry Amelii, lat 65 i najmłodsza licząca 61 lat, zamieszkuje w Paryżu.

To piękne rodzeństwo ma w większości wypadków również swoje liczne rodziny.

**Budżet gazowni francuskich zrównoważony po raz pierwszy**

PARYŻ. — Dyrekcja główna gazowni francuskich podała do wiadomości, że po raz pierwszy budżet był zrównoważony we wrześniu i październiku ub. roku.

Według przewidywań, równowaga ta będzie zapewniona i w roku bieżącym.

**18 ministrów Europy zachodniej obradować będzie w Paryżu nad sprawą węgla**

PARYŻ. — Przewodniczący Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, dr Stikker zwołal na dzień 11 stycznia br. do Paryża ministrów 18 krajów należących do tej organizacji dla omówienia zagadnienia węglowego, zwiększenia wydajności oraz usprawnienia wydobycia węgla dla potrzeb obronnych.

**Wiesci z Polski**

**Wzmożone tempo sowietyzacji organizacji młodzieżowych w Polsce**

Sztokholm. — Coraz liczniejsze doniesienia uchodźców politycznych, przybywających do Szwecji wskazują, że reżim warszawski przyspiesza tempo sowietyzacji polskich organizacji młodzieżowych.

Przy różnych sposobnościach reżim warszawski nakazuje młodzieży studia nad geografią sowiecką, nad gospodarką i osiągnięciami społecznymi Rosji. Nacisk szczególny wywiera reżim warszawski na młodzież skupioną w Z. H. P. z uwagi, że do organizacji tej należyć najwięcej dawnej młodzieży patriotycznej, opornej do dziś wobec ideologii marksistowskiej. Harcerze, pomimo narzucenia im ograniczeń kierownictwa komunistycznego, pozostali nadal organizacją, wrogą odnoszącą się do reżimowych planów.

Reżim warszawski zdaje sobie sprawę, że dla przyspieszenia procesu sowietyzacji Polski, trzeba najpierw oparować w zupełności młodzież p. lską i jej wszelkie organizacje.

Przywódcy warszawscy dążą więc do ograniczenia do minimum wpływów rodziny i Kościoła katolickiego na wychowanie młodego pokolenia w Polsce, by tym awtyer narzucić mu bezbożną filozofię marksistowską.

Wiele się krzyczy o kredytach dla małych i średnio-rodnych, ale gdy przyjdzie wykonywać i osiągnąć odpowiedź „zabrakło”. Mimo, że przy tych kredytach siedzą komunisty — wolą oni pozyczyć pieniądze z kas państwowych za protekcją, a najczęściej za łapówką w postaci oseski masła, mięsa, kury, kaczki lub indyka.

**Po procesie Pajora, Ojryńskiego, Nienaltowskiiego i Czystowskiiego**

W nadeszłych obecnie dziennikach reżimowych wynika, że w procesie, w którym czterej oskarżeni skazani zostali na śmierć za „morderstwo komunistów podczas wojny”, prokuratorowi chodziło o skompromitowanie Lechowicza i gen. M. Szychalskiego. Pajorowi kazano zenać, iż w 1943 r. oskarżony spotkał się z Włodzimierzem Lechowiczem, który podjął się zorganizowania „Urzędu Sledczego” — przy utworzeniu przez delegata rządu „Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa” i na swego zastępcę zaangażował osk. Pajora.

Lechowicz i Pajor opracowali zgodnie z „wytocznymi „delegatury”, strukturę organizacyjną „Urzędu Sledczego” — „Urząd Sledczy” dzielił się na dział informacyjny, dział szkoleniowy i sekretariat.

Lechowicz zajął się przede wszystkim zorganizowaniem sieci informacyjnej „Urzędu Sledczego”, wykorzystując również w tym celu już istniejące komisariaty KPB. Zadaniem konfidentów „Urzędu Sledczego” — zeznają osk. Pajor — było zbieranie wszelkich możliwych sposobami danych o działalności PPR i innych ugrupowań o charakterze lewicowym.

**Brak kredytów dla chłopów**

Reżim komunistyczny w swojej codziennej prasie przechwala się swymi dobrodziejstwami, wywiadczeniami rzekomo chłopom.

Wiele się krzyczy o kredytach dla małych i średnio-rodnych, ale gdy przyjdzie wykonywać i osiągnąć odpowiedź „zabrakło”. Mimo, że przy tych kredytach siedzą komunisty — wolą oni pozyczyć pieniądze z kas państwowych za protekcją, a najczęściej za łapówką w postaci oseski masła, mięsa, kury, kaczki lub indyka.

Naprzykład taki Wacław Chranowski z gminy Chmielno, powiat Kartuski, właściciel 5-ciohektarowego gospodarstwa już zdari buty, łącząc po urzędach z marną pożyczką 110 złotych, gdyż nie przyszło mu do głowy zanieść kilo masła lub porządną kurę urzędnikowi — zapewne tak będzie chodzić do sądnego dnia — a pożyczki nie otrzyma.

**Osł. Nienaltowskii omawiał następną swoją współpracę, już w okresie po wywołaniu, z Lechowiczem oraz grup innych oficerów sledczych PKB i „Startu”.**

„Po wywołaniu — zeznaje Nienaltowskii — Lechowicz wspoł z całą swoją grupą polityczną, którą utworzył jeszcze w czasie konspiracji, odbywał zebrania, w których uczestniczyłem. Zebrania te miały charakter polityczny i konspiracyjny. Omawiano na nich sprawy związane z dalszą działalnością grupy.

Nienaltowskii stwierdza, że w październiku 1943 r. korzystając z kontaktu z Mariem Szychalskim, wstąpił do Oddziału Wojska Polskiego w stopniu porucznika. „W czasie mojej służby awansowałem i kiedy opanowałem stanowisko w Biurze Historycznym i przeszedłem do Min. Ziemi Odzyskanych, uzyskałem stopień podpułkownika.”

„Prok. To znaczy w ciągu jednego roku od porucznika do podpułkownika?”

„Osk.: Tak jest.”

„Osk.: Na czym wniosek oskarżony awansował?”

„Osk.: Na wniosek Wydziału Personalnego Głównego Zarządu Polityczno - Wychowawczego.”

„Osk.: Komu on podlegał?”

„Osk.: Podlegał on generałowi Szychalskiemu.”

„Osk.: Czy oskarżony miał z nim bezpośredni kontakt?”

„Osk.: Tak, miałem bezpośredni kontakt z gen. Szychalskim.”

**Echa aresztowań Osóbk-Mcrawskiego, Zymierskiego, Gomulki i Szychalskiego**

Do Sztokholmu donoszą z Warszawy: Aresztowanie Zymierskiego, Osóbki-Mcrawskiego itd. nie wzbudziło już w kraju większego zdziwienia po uprzednich aresztowaniach Gomulki i Szychalskiego.

Jedne pytanie jakie sobie ludzie zadają, to: kto nałczył. Dawny zaufany Gomulki gen. Józefiak znajduje się w planowej kolekcji, choć został powołany do Polibitury. Dalej wicepremier Hilary Chelchowski „Długi Janek”, przyjaciel Gomulki, nie mówiąc już o Kłiszcze i Bieńkowskim.

Według ogólnego przekonania fala aresztowań i czystek nastąpiła teraz właśnie dlatego, że Bierut, Cyrankiewicz, Minc chcą ratować własną skórę zagrożoną wskutek niewykonania planu na rok 1951. Rozpoczynając wielką czystkę na wszystkich szczeblach aparatu państwowego, nie tylko wykazują swą gorliwość, ale jednocześnie zmuszają Mosławę do oszczędzania ich samych, póki czystka trwa. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że system sowiecki nie dopuszcza darowania takich przestępstw jak niewykonanie planu i nie konajmniej Minc uważać trzeba za przesądzonego.

**Wioska baskijska stara się o spadek**

zapisany jej przed 92 laty

Majątek obejmuje wyspę oraz młyn w Ekwadorze

Korespondent dziennika „Paris-Presse-Transpant” donosi z Pau o ciekawej historii spadkowej: wioska Barcus w dep. Basses-Pyrenées ma wszelkie dane po temu, aby starać się o przyznanie jej jednej z wysp w archipelagu Galapagos oraz młynów w Ekwadorze.

Posiadłość te zostały zapisane gminie Barcus przez José Urtuburu, w maju 1860 r. Testament brzmiał: „Zapisuję gminie Barcus 200 tysięcy fr. dla ubogich, mój dom na placu oraz wszystkie moje posiadłości w Gwajakwili i wyspę Floreana.”

„Od czasu dokonania tego zapisu ułynę 92 lata. 200 tys. fr. w złocie, ulokowane w państwowych papierach rentowych, przyniosło 8 tys. fr. rocznie. Dom na placu nieżył probostwo. Co do rezerwy, bogatych i dalekich posiadłości w Ekwadorze, 1200 Basków z Barcus uważało, że opowieści o nich są jedną z rozlicznych legend ludowych.

Legenda ta jednak może stać się rzeczywistością i wówczas mała wioska, rozrzucona na zboczach masywu La Madeleine, 12 km. od Cleron, będzie jedną z najzamożniejszych we Francji.

Testament José Urtuburu wydobyto w archiwach gminnych. Gmina zgłosiła swoje prawa do wyspy Floreana, jednej z dwunastu, które tworzą archipelag Galapagos na Oceanie Spokojnym.

Cudowna historia emigranta José Urtuburu, opuścił rodziną wioską w roku 1800, jako 20-letni młodzieniec wraz z czterema kolegami, marzącymi, jak i on o przysiągłej i zdobyciu majątku.

Nie wielu już było w wiosce mieszkańców którzy pamiętali o tych emigrantach, gdy pewnego dnia nadjechał powóz a w nim krępkli jeszcze starzec, w strojach i kosztownych szatach. Był to José Urtuburu. Przyjechał do Barcus, aby w rodzinny wiosce dożyć krótkie życie. W ciągu miesiąca stał się kołem okolicy. Dom, który zbudował na placu wioski, w oczach wieśniaków był pałacem. Powozy Urtuburu wywoływały powszechny podziw, przyjęcia i polowania zyskiwały szeroki rozgłos a zawartość piwnicy uchodziła za niezrównaną. Czasami opowiadali przyjacielom o latach, spędzonych w Ekwadorze, gdzie złożyli się jego mienie a bogactwie.

Początkowo był pasterzem, następnie właścicielem małej farmy. Potem zastąpił handel i wkrótce wspiął się na szczyt kapitału w Quito. Właściciel młynów w Gwajakwili i ogromnego majątku finansował powstanie generała Villamil. General, jak długi, ofiarował mu wyspę Floreana, tak najsłynniejszą w całym archipelagu Galapagos. Właściciel młynów w Gwajakwili i ogromnego majątku finansował powstanie generała Villamil. General, jak długi, ofiarował mu wyspę Floreana, tak najsłynniejszą w całym archipelagu Galapagos. Właściciel młynów w Gwajakwili i ogromnego majątku finansował powstanie generała Villamil. General, jak długi, ofiarował mu wyspę Floreana, tak najsłynniejszą w całym archipelagu Galapagos.

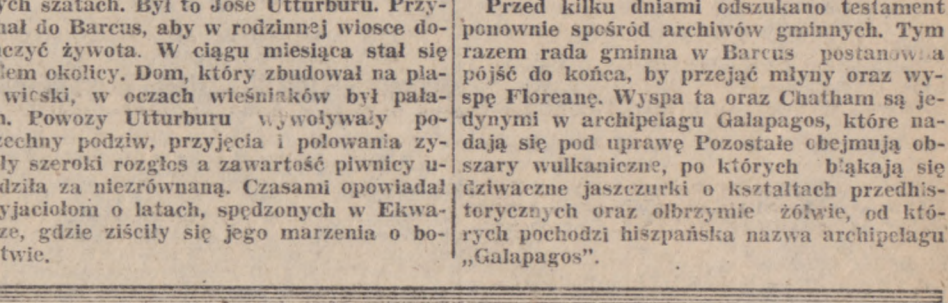
W 10 lat po swoim powrocie, Urtuburu wezwał miera wioski i zawiązał go o zamiarze zapisania swojego majątku wiosce rodzinnej.

Gdy Urtuburu zmarł, zadano mu wspomnieć i pogrzeb a pozostawione przez niego 260 tys. fr. zasłaly skarb gminy. Nikt nie myślał jednak wówczas o zażądaniu spadłości w Ekwadorze. Potrzeboby na to spełnić różne formalności, wybrać się aż do Faryza.

Minej lata. O spadku Urtuburu poczęto mówić jak o legendzie, gdy w roku 1912, rada gmina postanowiła zająć się rewindykacją spadku. Dyskutowano o nim nawet w parlamencie. Sprawa była na dobrej drodze. Rada gmina myślała już o wybraniu trzech wysłanników, którzy udaliby się do Ameryki, by przejąć młyny oraz wyspę, ale wybuchła wojna i wszystko przeszło w zapomnienie.

Przed kilku dniami odszukano testament ponownie spośród archiwów gminnych. Tym razem rada gmina w Barcus postanowiła pójść do końca, by przejąć młyny oraz wyspę Floreana. Wyspa ta oraz Chatham są jedynymi w archipelagu Galapagos, które nadają się pod uprawę. Pozostałe obejmują obszary wulkaniczne, po których błąkają się dzikie zwierzęta o kształtach prehistorycznych o latach, spędzonych w Ekwadorze, gdzie złożyli się jego mienie a bogactwie.

**Świąteczne wystawy na lotnisku w Le Bourget**



Kompania Air-France z okazji świąt Bożego Narodzenia urządziła w hali lotniska Le Bourget wystawę, przed którą pasażerowie zatrzymują się z zainteresowaniem. Dwaj chłopcy przypatrują się jednej z wystaw. Pod panoramą Paryża umieszczono złobek na chmurze z waty, ponad którą wznosi się mały samolot.



Wiersze nadesłane przez czytelników

**Braciom na Rok Nowy**

Bracie, wnieś wieczność zrodziła Rok Nowy. Słońce przyniesie nam dzień pierwszy jego. Stary witała w tonów celi grobowy. Rok znów przybył do życia naszego.

I znów rok jeden z wieku dwudziestego. Itonał w mrozu, w wielkiej głebokości. Tyle już przeszło wieków świata tego. A są jak chwila w otchłani przeszłości.

Bracie, dziś stoisz w progu nowego. I patrzysz w niego, jak matka w swe dziecko. Okiem nadziei, ale nie wiesz tego. Co cię tam spotka, jakie będzie życie.

Bracie, Rok Nowy dziś się rozpoczyna. Od dziś ci nowym słakiem będziesz nazywany. Bo nie wiesz kiedy ostatnia godzina. Wybiej sobie na wieczność wieży.

Rzuci stare grzechy, chciwość, złość, pienictwo. Zwlecz szate pychy, zaradności pozuraw. Odrzuć od siebie to wstrętne robactwo. Które ci piekło daje na ofiarę.

Wyrzecz się kłamstwa, obłudy i zdrady. Wdrzeź szatę prawdy i Bożej miłości. Miej serce szczerze dla bratniej gromady. Bądź chrześcijaninem dla całej ludzkości.

Bądź chrześcijaninem ale nie w imieniu. Niech dobre czyny dennis w tobie wzbudzi. Bo wtedy tylko dostąpiasz zbawienia. Gdy uszczęśliwisz innych bliźnich ludzi.

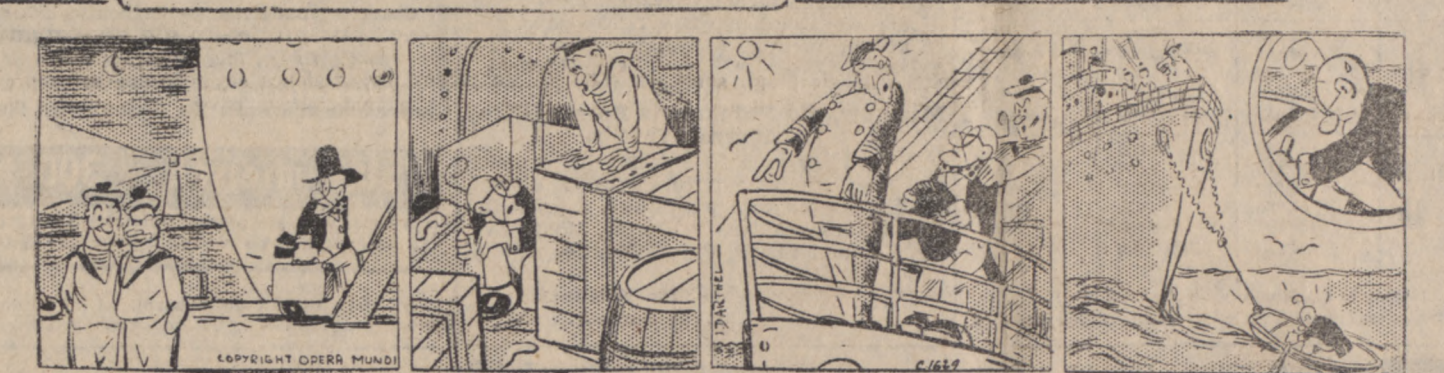
Z tym Nowym Rokiem Jezus na nas wola. Byśmy po Jego zwroście stali stronni. Byśmy słuchali natchnienia anioła. Którego się nam siedzą na swym tronie.

Śladem Chrystusa, gdy zwyciężył piekłem. To się ukończył ezary zwyciężenie. Jeszcze tu przedsmak nieba, uczajmy. W Chrystusie będzie nasze zbawienie.

Wierc iź Jezusa śladem w Nowym Roku. Ludu robczy, narodził szernierzy. W dobrych postępkach nie opóźniaj kroku. A wiara twoja niech będzie zwycięży.

Piotr BORZUCKI

**Przygody Rafała Pigulki**



Gdzie się to Rafał przemylka Kolo statku w porcie nocą? Tak mu „pachnie” Ameryka, Chce pojechać tam przemocą.

Lecz niestety go odkryli — Ot pasażera „na gape” — Przywieśli go wnet za kłapę, „Odpowiednio” zatrudnili.

W małej łodzi Raf wioście, Tak wielki statek holuje...

249) (Ciąg dalszy)

Teraz należało dobrze odegrać komedie, by przekonać się do jakiego stopnia posiada władzę nad księciem. Miał wszak do oddania prawdziwą koronę książęcą.

A w dodatku był młody i piękny. Mignon pragnęła zostać księżniczką — prawdziwą księżniczką, której imię i majątek nie oprze się na awanturniczej przygodzie.

Oto nowy cel życia. Myśli jej przebiegały gorączkowo. Tymczasem książę szeptał znowu namiętnie do ucha:

— Mignon — kuzynko — czy nie masz do mnie zaufania? Czy nie chcesz mi odpowiedzieć co ci dolega?

Mignon spojrzęła nań ukradkiem i westchnęła.

— Tak ciężko mi na sercu, Alfredzie... — Czuję jak cię męczy i tyranizuje i chętnie bym go za to pociągnęła do odpowiedzialności. Skąd wogóle wzięłaś się do tego człowieka?

Mignon wruszyła ramionami.

— Sama prawie nie rozumiem jak to się stało. — Znasz wszak moją historię, z czasów rewolucji. Byłam przecież zupełnie samotna i opuszczona na obczyźnie, to też nic dziwnego, że się zgodziłam, gdy markiz ofiarował mi swe imię i dom.

— To stara historia — westchnęła książę, — gdybyś była teraz wolną, Mignon, wówczas...

— pierwej chwili zauważyłem, że męczy cię on swą zadróżnością...

— Alfredzie... — Tak, zadróżnością — widać to z jego spojrzeń pełnych nienawiści, którymi otacza mnie gdy z tobą rozmawiam lub spaceruje. Czyż tak nie jest?

Mignon nie odpowiadała. Patrzyła w zadumie przed siebie. Po chwili rzuciła:

— Widać, że dość źle z naszym małżeństwem skoro już to ludzie widzą.

— Mam bystre oko, Mignon — odparł książę, to też nie dziwne, że to nie uszło mojej uwadze. Poznając po wiele lu drobniaczkach, że nie kochasz swego męża...!

— Alfredzie!... — Czuję jak cię męczy i tyranizuje i chętnie bym go za to pociągnęła do odpowiedzialności. Skąd wogóle wzięłaś się do tego człowieka?

Mignon wruszyła ramionami.

— Sama prawie nie rozumiem jak to się stało. — Znasz wszak moją historię, z czasów rewolucji. Byłam przecież zupełnie samotna i opuszczona na obczyźnie, to też nic dziwnego, że się zgodziłam, gdy markiz ofiarował mi swe imię i dom.

— To stara historia — westchnęła książę, — gdybyś była teraz wolną, Mignon, wówczas...

**MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ**

— Wówczas...? — powtórzyła kobiecie pytając.

— Wówczas, musiałabys zostać moją żoną — zszepnął gorąco książę, obejmując jej postać i przytulając ją krępkę do siebie. — Boviem kocham cię całym żarem swego serca. A tak — muszę stać uciekać...

Mignon przestraszyła się.

— Uciekać?! — Teraz...!? — jęknęła z udaną rozpaczą.

— Tak — nie wolno mi dłużej zostawać bo... zdarzy się nieszczęście... Mignon schwyliła gorączkowo ręce księcia.

— Nie, nie, nie opuszczaj mnie, zostań... — Mignon, a więc kochasz mnie również? — zapytał, rzucając się przed nią na kolana.

Lecz Mignon zakryła twarz rękoma i wybuchła łkaniem:

— Mój Boże, cóż uczyniła nieszczęśliwa!

— Zdradziłaś się, zdradziłaś! Ach, słodka Mignon — najpiękniejsza z wszystkich kobiet, jaką szczęśliwym mnie czynisz — wolał uszczęśliwiony młodzieniec.

— Alfred... — niby próbowała mu się jeszcze opierać.

Lecz Alfred nie zwracał uwagi na to, objął ją ramionami i tuląc do siebie pokrywał jej policzki gorącymi pocałunkami.

Mignon już się nie opierała. Z rozkoszą przyjmowała i oddawała pieśczęoty.

Oboje zarzucili zupełnie o otaczającym ich świecie.

# Wiadomości miejscowe z różnych stron

## Wylew wód w Oignes-Ostricourt, Libercourt i pod Boulogne

Na skutek ostatnich ulewnych deszczy wód w kanałach kopalni Oignes podniosło się do niebezpiecznych poziomów, zwłaszcza wokół osiedli „St. Drevins” w Libercourt, „De la Plaine” w Oignes i „St. Etloi” w Ostricourt. Na skutek zapadniętej terenu wskutek osunięć w pokładach węgla, woda mogła normalnie odpływać się ciekami i rowami, mimo że ostatnie zostały poważnie pogłębione.

Dotąd wprawdzie ofiar ani większych szkód nie zanotowano, lecz gdyby ulewny trwał w dalszym ciągu, zalew mieszkań w tych ośrodkach stałby się faktem.

Zarząd kopalni przedsięwziął środki zarad-

## Rzeka Liane wylała pod Boulogne

W większości mieszkańców gminy Pont-de-Briques była zmuszona w czwartek do pozostania w domu. Rzeka Liane wystąpiła z brzegów na skutek ostatnich ulewnych deszczy i zalala pola, łąki i drogi w gminie. Wody wtargnęły na część placu odcinając.

W czwartek pod wieczór zanotowano lekkie obniżenie się stanu wód. Powstałe straty są olbrzymie.

## Kolejarz zmarł w Lens wskutek nieszczerstwa pracy

LENS. — Panu Palmyre Bertin, zamieszkałemu w osiedlu 4-tych kopalni Lens, i zatrudnionemu w dziale kolejkowym kopalni, odciały wagon na szynach 1-szym Lens, obie nogi.

Ciężko rannego kolejarza przewieziono niezwłocznie do szpitala. Mimo dwóch zabiegów, w środę wieczorem i w czwartek rano, ciężko rannego kolejarza nie udało się utrzymać przy życiu.

## Gwiazdka dla dzieci na szybie 4. Lens

Rokrocznie Rada Rodzicielska wraz z K.T.M. Lens szyb 4 urządziła gwiazdkę dla dzieci szkolnych.

W tym roku gwiazdka odbędzie się w niedzielę dnia 6. stycznia o godz. 3. po poł. u p. Marchewki.

Na Gwiazdce tej wystąpi Chór św. Elżbiety z Lens, z kolejami.

Na ten wspaniały koncert kolei i występy dzieci zapraszamy serdecznie Rodaków.

Za Zarząd Rady Rodzic. i Kom. Tow. Miejsc. Kosowski, prezes

## AVION. — Komitet Tow. Miejscowych urządził obchód gwiazdkowy w niedzielę 6. stycznia w sali 11 Métropole o godzinie 3.30 po południu.

Uwaga! Kto z uprawnionych dzieci i starszych nie odbierze podarunku gwiazdkowego na sali, straci prawo do późniejszego odbioru.

## FOURVIERES-LEZ-LENS. — Sekcja Syndykatu Wolnego C.E.F.C. zwołuje walne zebranie w niedzielę 6. stycznia o godzinie 3. po południu w lokalu p. Ledieu Henri, 2, rue Aristide Briand (na przeciw poczty).

Referat z Centrali będzie obecny.

## Wicezór teatralny w Courcelles

Zespół amatorski z Aubry, po wielkim podziwieniu jakiego zdobył przed miesiącem we własnej miejscowości, wystąpi na zaproszenie Bractwa Różaniec w niedzielę, dnia 12 stycznia 1952 roku, w sali Lequeux w Courcelles. Odegrany zostanie nowy, napisany dopiero po wojnie, wzruszający dramat w 4 aktach p. t. „Marta”, który przez 2 i pół godziny trzymał widza w napięciu wszystkich wizerunków. Dla odcięcia, dzieci z polskiej ochotki w Aubry w pięknych kostiumach narodowych, odczeka półtora i krakowiaka. Ponieważ do godz. 7.30 cały program musi być wyczerpany (że względu na zabawę), dlatego rozpoczęcie przedstawienia nastąpi punktualnie o godzinie 4.30. Otwarcie kasjonek będzie przed tym.

Wszystkich Rodaków z Courcelles, Villers, Noyelles i Evin zapraszamy. Zarząd Bractwa

## COURCELLES-LEZ-LENS. — (Uwaga inwalidów pracy)

„Fédération Nationale des Mutiles et Invalides du Travail”, podaje do wiadomości inwalidów pracy, że dyrektor odbywa się co niedzielę w merostwie (sala 1-sze piętro) w czasie od godziny 10-jej do 12-cj.

## Teatr - Śpiew - Muzyka

### Komunikat Okr. II Zw. Polonik Kół Śpiewaczych

Podaje się do wiadomości Zarządom kół śpiewaczych, iż walne roczne zebranie delegatów Okręgu II odbędzie się dnia 27 stycznia o godz. 10-jej w siedzibie u p. Kubińskiego. Upraszamy o wyjazd, by kółka odbyły walne zebrania jak najprędzej, a pp. sekretarze by wypełnili i nadesłali kwestionariusze na ręce sekretarza okr. możliwie jak najwcześniej przed datą walnego zebrania okręgu.

### NOEUX-LES-MINES. — Klub Mandolinistów „Wisła”

urządza w niedzielę 6-go stycznia o g. 8.30 w lokalu p. Morival swa walne zebranie. Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

### BULLY-GRENAV. — Kolo Muzyczne „Harmonia”

zwołuje swych członków na roczne walne zebranie, które odbędzie się dnia 6. 1. w lokalu p. Janickiego o godz. 10-jej. Prosi się członków o punktualne przybycie.

### HOUDAIN. — Kolo Muzyczne „Reho”

podaje swym członkom w wiadomości, iż kolo węgry hymny i wystąpi z koncertem na wystawie Houdain w Tow. „Dobry Chów”, która odbędzie się 6. stycznia 1952 r. w sali „Cercle w Bruay-en-Artois. Zbiórka orkiestry detej o godz. 9.30 przy sali Cercle w Bruay-en-Artois.

### KSMF

HOUDAIN. — K.S.M.F. m. i. z. zwołuje swa walne zebranie na niedzielę 6-go stycznia o godz. 14.30 w sali przy kaplicy polskiej (7-ka).

### Stowarzyszenie Mężów Katolickich

MERICOURT - MAROC. — Kat. Stow. Młod. Polskiej Miesiącej odbędzie swa walne zebranie w niedzielę 6. stycznia br. o godz. 15-jej w świetlicy. O licznym udziale prosi Zarząd

### ABSCON. — Walne zebranie Tow. Mężów Katolickich im. św. Barbary

odbędzie się w niedzielę 6. stycznia po Mszy św., na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków, którzy podczas ostatniej Mszy świętej postanowili zapisać się do Tow. św. Barbary.

### Chorzy na reumatyzm nabierają otuchy

Chorzy na reumatyzm, którzy zażywają proszków GANDOL, bardzo szybko odciążają i trwają ulgę w cierpieniach. Które ich męczą, GANDOL w istocie jest skutecznym środkiem usmierzającym ból i usuwającym zarazem kwas moczowy, co podwaja jego skuteczność. Proszki GANDOL nie są szkodliwe dla żołądka. Do nabycia we wszystkich aptekach: 150 fr. pudełeczko (20 proszków). W. 846 P. 2684 (21 st. Nb)

## Trojaczki w Audreheim

ST. OMER. — W dniu 2. stycznia urodziły się w Audreheim, miejscowości podległej miastu Saint Omer, Calais, trojczki: dwie dziewczynki i chłopczyk. Szczęśliwymi rodzicami są małżonkowie Caron-Carbonnier.

## Sąd kasacyjny odrzucił odwołanie Courtina

PARYŻ. — Odwołanie M'chała Courtina, skazanego na śmierć za zabójstwo wieszniarki i jej córki z Rioux en Cambresis, a przebiegającego w więzieniu w Amiens, z którego zbliżył przed kilku dniami, lecz nie na długo, zostało rozpatrywane przez sąd kasacyjny w czwartek.

Sąd odrzucił odwołanie skazanego. Tak samo, tego samego dnia sąd odrzucił odwołanie Andrzeja Deharta, skazanego na śmierć za zabójstwo żony.

## Uwaga na dzieci!

BORDEAUX. — Na początku bieżącego tygodnia doniesiliśmy, jak jedna z kobiet przez nieostrożność nadała ofiarą śmiertelnego wypadku. Niewiasta została strzelona przez swego 7-letniego syna, który manipulując rewolwerem ojcowiskim, spowodował przypadkowy wystrzał kuli.

Nieco podobny wypadek wydarzył się w Marennes pod Bordeaux. Dwunastoletni chłopczyk, Yves Perrochaud, chcąc strzelić ze strzelby do psa, zastrzelił swego 6-miesięcznego kuzyna Gerharda Moore'a.

Wypadek ten niechaj będzie dalszym ostrzeżeniem dla rodziców, że winni chować przed dziećmi wszystko co jest niebezpieczne, by później nie żałować.

## CeFaline Hauthi jest najlepszym istniejącym środkiem, który leczy reumatyzm, bóle nerwowe, bóle reumatyczne, neuralgię i przebiegnięcia. Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Samochód ciężarowy z robotnikami uległ wypadkowi

STRASBURG. — Samochód ciężarowy, na którym jechała grupa robotników fabryki w Mertwiller, rozbił się na szosie w Wintershausen do Baltendorf. Jeden z robotników został zabity, dwóch ciężko rannych, sześciu kontuzjowanych.

## Loteria Państwowa I. TRANSZA 1952 r.

Ostatni cyfry	Numer wygr. w tys.	SERIA A	SERIA B
1	7.711	40.000	60.000
	5.051	50.000	70.000
	38.891	100.000	100.000
	040.561	4.000.000	1.000.000
2	852	4.000	8.000
	722	5.000	10.000
	7.742	20.000	40.000
	0.482	20.000	40.000
	3.962	40.000	80.000
	62.462	100.000	100.000
	04.412	600.000	400.000
3	03	1.000	2.500
	6.063	15.000	30.000
	34.113	100.000	100.000
	51.673	300.000	200.000
	106.223	1.000.000	500.000
	104.463	2.000.000	800.000
4	534	1.000	1.000
	0.144	15.000	20.000
	03.224	100.000	200.000
	24.804	300.000	200.000
	01.754	300.000	200.000
	000.574	1.000.000	500.000
	370.064	1.200.000	600.000
5	8.225	80.000	60.000
	4.065	75.000	80.000
	19.245	500.000	300.000
	200.925	1.000.000	500.000
	026.125	1.200.000	600.000
6	76	2.000	8.000
	4.056	3.000	50.000
7	67	2.500	4.000
	197	3.000	5.000
	2.957	15.000	20.000
	45.527	500.000	300.000
	223.717	7.000.000	1.500.000
8	8	1.000	1.000
	88	1.000	2.500
	3.618	10.000	40.000
	28.148	100.000	100.000
	243.908	1.000.000	500.000
	050.308	1.200.000	600.000
9	85.969	100.000	100.000
	54.949	500.000	300.000
	209.429	1.000.000	500.000
	068.549	2.300.000	800.000
	219.419	15.000.000	8.000.000
0	880	5.000	9.000
	4.210	7.000	12.000
	8.100	30.000	50.000
	4.320	40.000	60.000
	190.320	1.000.000	500.000
	297.660	10.000.000	2.000.000

Następne ciągnięcie dnia 9 stycznia br. Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

## DOLARY, FUNTY, LUDWIKI I FRANKI szwajcarskie oraz inne monety ZŁOTE I SREBRNE

jak również DEWIZY KUPUJE I SPRZEDAJE po cenie giełdowej DOM BANKOWY COMPTOIR du CENTRE (zał. w 1929 r.) Sp. z o.o. 2.500.000 fr. — P. C. Seine 236.653 B.

129, Rue Lafayette, 129 — PARIS (10<sup>e</sup>) 50 m. od Gare du Nord

Telefon: TR 42-21 i 75-59

Wszystkich informacji udziela się w języku polskim! — ZWRACAJCIE SIĘ

## Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Liceum w Les Ageux

Z inicjatywy kilku osób — potomków dawniej wielkiej emigracji — oraz osób pochodzących z obu emigracji naszego wieku zarówno przedwojennej jak i wojennej — w połowie grudnia 1951 r. zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Liceum w Les Ageux.

Towarzystwo to postawiło sobie za zadanie nie tylko utrutować zagrożony byt szkoły w Les Ageux, ale też przez zjednanie mu tysięcy przyjaciół zapewnić szkole dalszy rozwój, godny stuletniej świetnej tradycji szkolnictwa polskiego wielkiej Emigracji, z której wywodziła się ideaowe założenia i postawa moralna placówki kultury polskiej w Les Ageux.

Apelując do wszystkich Rodaków we Francji i na emigracji o poparcie podjętej przez Zarząd Towarzystwa podaje niniejszym do wiadomości pierwszą listę składek i ofiar, które wpłynęły do Towarzystwa na Liceum Les Ageux do dnia 31 grudnia 1951 roku włącznie:

- 1. de Beauregard Jean 2.000 — 2. Du Chateau Stefan 2.000 — 3. Mme Chaurou 5.000 — 4. Dr. Chowaniec Czesław 1.000 — 5. Corso Jeanne 1.000 — 6. Detton Hervé 500 — 7. Domański Stanisław 500 — 8. Gasztowt André 500 — 9. Gasztowt Anna-Jerolima 500 — 10. Grudzińska Z. 2.000 — 11. Jarwicka H. 500 — 12. Jelenicki Tadeusz 500 — 13. Mimi Jędras 1.000 — 14. Jurkiewicz Mieczysław 500 — 15. Keelerowa B. 500 — 16. Kosiński Zygmunt 700 — 17. de Lieven P. 1.000 — 18. Markiewiczowa Cecylia 3.000 — 19. Misztek W. 2.000 — 20. Moosman A. 1.000 — 21. Rozen A. B. 500 — 22. Rzewuska Tyszkiewiczowa J. 1.000 — 23. Sapieha Kateda 5.000 — 24. de Sievers S. 1.000 — 25. Skarbek Jean 2.000 — 26. Urbanowicz Edmund 1.000 — 27. Inż. Z. W. 30.000 — 28. Z. L. Załeski 1.000.

Razem — 71.700 fr.

Powyższa suma została już przekazana Dyrekcji Liceum na pokrycie najpilniejszych palących potrzeb szkoły.

## Dalszych zamówień na Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na r. 1952 już więcej nie przyjmujemy!

Wszystkim Szan. Rodakom oraz pp. Roznosicielom dziękujemy za drogą za tak liczne zamówienia na nasz Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na r. 1952 i donosimy, że również i drugi nakład tego kalendarza został już wyczerpany, i że nie możemy niestety zadośćuczynić dalszych zamówień, których wobec tego prosimy więcej nam nie przysyłać. Wydawnictwo.

## Pięciu FFI oskarżonych o zabójstwo proboszcza z Bouquemaison zostało uwolnionych przez szw. Metz

METZ. — Pięciu byłych członków F.F.I. Rajmund G. Hon. Noël Blasquez, Marius Delat, Karol Faudé i Prosper Lefebvre, wyszyści z Poincy, stanęli przed sądem wojskowym w Metz by odpowiedzieć za zabójstwo proboszcza Loridana z Bouquemaison w dep. Pas-de-Calais.

Zabójstwo zostało popełnione w czasie okupacji niemieckiej, za proboszcza był uważany za kolaboranta. Rozkaz zastrzelenia proboszcza wydał oskarżony Gillo.

Na rozprawie Gillo nie wytrzymał się rozczu, podał jednak, że otrzymał go od swych przełożonych.

Zeznania G. Hon. zeznały się z wynikiem dochodzeń, wobec czego sąd uwolnił oskarżonych.

## Obchód gwiazdkowy w Rosières

Staraniem Tow. Kult. Ośw. w Rosières odbyła się w Polskim Domu, dnia 30 grudnia o godz. nie 15-jej wspólna, bardzo serdeczna uroczystość gwiazdkowa, na którą przybyli liczni rodziny, by razem z dziećmi spędzić kilka chwil w polskiej i rodzinnej atmosferze.

Wśród gości byli obecni kierownik VIII Okręgu R. i B. W. jak i również byli prezes komitetu p. Aleksander Madej, P. prezes Dal W. w swoim wspaniałym przemówieniu za, zacytował między innymi, że żadna przemoc nie zdoła wydrzeć tego co każdemu rodakowi jest najdroższe.

Później nastąpiła część artystyczna. Niemalże wszystkie podjękowały małymi Stępkowicie i Pomalskiej, które zadeklamowały kilka wierszyków. Dziękujemy rodzicom, którzy przygotowali dzieci do tej imprezy. Nastąpiła później chwila, której każdy z obecnych czekał z niecierpliwością, a mianowicie łamanie się opłatkiem i składanie sobie wzajemnych życzeń.

Zarząd Tow. Kult. Ośw. w osobach p. Dula Sowińskiego, Hilariego i Kurzawy dołożył wszelkich starań, by wszyscy razem odpieć kilka koled przy ścisłej i chętnie. Potem zatańczono mazurę i kujawiaki przy dźwiękach orkiestry, złożonej z pp. Błażewskiego, Góralskiego, Kurzawy i organizm. sz. Sądego.

Należałoby życzyć, by na przyszłość podobne uroczystości częściej się odbywały. Na zakończenie p. prezes Duł podziękował wszystkim i życzył dobrego Nowego Roku.

Po odpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginie” Wszyscy rozeszli się do domów.

## Uwaga Rodacy z Luneville i okolicy!

Towarzystwo Katolickie im. St. Leccyńskiego z Nancy odegra w niedzielę, dnia 6. stycznia o godz. 3. po południu sztukę teatralną w sali St. Maur w Luneville. Będą to „Jasiełka Jankielczyk”, w trzech aktach.

Akt I — Pastoraż na pastwisku, zwiastowanie przez aniołów pastorażu narodzięcia się Jezusa. Akt II — Szaleńcze rozkazy Heroda, wymordowanie dzieci i śmierć Heroda. Akt III — Szopka Betlejemka.

Zapraszamy wszystkich rodaków i rodaczki na tradycyjne polskie jasiełka. Zarząd

## Nabożeństwa i Msze św. Nabożeństwo polskie w Triel (5-et-O) stycznia 1952 r.

Wszystkim Polakom zamieszkałym w Triel s. Seine, Vaux, Port-Marion i okolicy podaje do wiadomości, że w uroczystości Trzech Króli odprowadzimy nabożeństwo w Triel o godz. 9-jej, na które serdecznie wszystkich Rodaków zapraszamy.

Ks. Złebwski

## Msza św. dla Polaków w Borest (Oise) 13 stycznia 1952 r.

W niedzielę dnia 13 stycznia br. o godzinie 10-jej odprowadzimy nabożeństwo w Borest, na które zapraszamy wszystkich drogiego Rodaków zamieszkałych w Borest, Mont-Evigne, Fontaine-Châlis, Baron, Montlognon i okolicy Senlis.

Ks. Złebwski 25, rue Surcouf, Paris 7.

## Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny UCZES do piekarni, od lat 15 do 17. Zgłoszenia pisemnie do „Narodowca” pod nr 13.

SLUŻĄCA do pracy domowej, uczciwa i czysta, może się zgłosić do: Mme MARSAN, Restaurateur Maurice, 26, Place Ribour, LILLE (Nord). (11)

Poszukuje starszego MEZCZYZNY do pasania bydła i pomocy na fermie. Zgłosz. do: MARCINIUK Fr., La Valette de Blousac par RUFFEC (Charente). (12)

Potrzebni dwaj MUZYKANCY (harmonia lub bandonion oraz „jazz”) nowocześnie. Zgłosz. do: Cafe MARCEL, 64, Rue de la Gare, LENS. (13)

Poszukuje się SLUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej, całkowicie uczciwej. Pisz lub zgłaszać się do: Chausseurs LIDA, 54, Place Jean-Jaures, LENS (P-de-C). (14)

MEZCZYZNA, żonaty (z 3-dzieln. chłopak od pracy i dwie córki) poszukuje pracy na fermie. Oferty do: B. DZIURKA à St-Mathieu de Trévières (Hérault). (10)

MATRYMONIALNE 600 fr. (za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy; za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 28, pragnie poznać w celu ożenku, PANNEK ubłążoną, Pisz lub zgłaszać się do: „Narodowca” pod nr 16.

KAWALER w Kanadzie, lat 29, średniego wzrostu, z wykształceniem, na stanowisku, zam. w poludn. Ontario (Windsor), pragnie nawiązać korespondencję, w celu matrymonialnym, z przystojną i inteligentną PANNA lub WIDOWĄ z Francji lub Belgii, możliwie znającą kolekcjękolekcję angielski i chętną na wyjazd do Kanady. Oferty kierować do: „Narodowca” pod nr 6.

## Obchód gwiazdkowy koła śpiewu „Lutnia”

Rzeczna radość płynęła na każdej twarzy, gdy dźwięki polskich koled: — Cicha noc... — Wśród niemiejszy. — Gdy śliczna panna... — Rozbrzmiewały radośnym echem, śpiewane z sercem pełnym uwielbienia w świetle noc w górzynie na pastercie przez chór ze swym dyrygentem Heniem Majewskim.

W pierwszy dzień świąt o godz. 7-iej w e-

## Uwaga Joudreville i okolica!

Polski Komitet Gwiazdkowy w kolonii Joudreville - Pienens, podaje do łaskawej wiadomości szanowanych rodaków i rodziców z kolonii Nord-Est, La Moutrière, Boulogny i Micherville, że w dniu 13-go stycznia urządzi gwiazdkę dla dzieci polskich uczęszczających na naukę języka polskiego do niezależnej szkoły polskiej, na którą to uroczystość wias wszystkich serdecznie zaprasza. Program wielce urozmaicony. Początek o godz. 2 po poł. w Salle des Fêtes (Nord-Est).

Prosimy o liczne przybycie. Polski Komitet Gwiazdkowy